

# NASZ GŁOS

TYGODNIK POLSKICH ŻEŃ W EUROPIE W 1976. WŁASNIEMIE SIĘ SKONCZYŁA

## PROBLEMY ARMIJ GIERMANY

wg "Der Spiegel" z dn. 11.10.1982r.

"Więcej kobiet w mundurach i ostrzejsze zasady poboru do wojska Armia Czerwona poszukuje żołnierzy". Tak rozpoczyna się artykuł poświęcony wewnętrznym problemom armii radzieckiej a zamieszczony w zachodniemieckim tygodniku "Der Spiegel".

W ostatnim czasie daje się zauważyć dość znaczne zainteresowanie narodem do czynnej służby...kobiet //1/. Dowodem na to może być obszerny artykuł O. Bazanowej zamieszczony w organie partyjnym "Pravda". Autorka reklamuje w nim rozwiązanie przywileje i korzyści wynikające z wstąpienia kobiety do służby czynnej; przedstawia kolejno różnorakie bodźce, które mają zachęcić nowe kandydatki na rekrutów. Fryzjusznie wspomnienia weteranek II wojny światowej tworząc w ten sposób miraż romantycznej przygody, która może stać się udziałem każdej kobiety gotowej stać "w jednym szeregu z mężczyznami" /takim tytułem opatrzone jest artykuł/. Oto niektóre przykłady możliwości jakie daje armia swoim żołnierzom kobietom.

Jedną kandydatkę na studia nie zdała egzaminu wstępnego. Zgłosiła się natomiast do służby czynnej i w ten sposób uzyskała prawo do powtórzonego złożenia egzaminu, gdyż żołnierzom-kobietom wolno jest kontynuować naukę systemem wieczorowym lub korepetycyjnym - reklamuje armię Bazanowa.

"Jeśli przyjdzie na świat dziecko" - wychwała wspaniałomyślność dowódców autorka - kobieta przeniesiona zostaje do rezerwy". Wówczas bowiem przesuwają się jak gdyby na I linię frontu walki...niższym demograficznym, który stwarza coraz więcej problemów sztabowi głównemu wojsk radzieckich. Jednocześnie w sposób aktywny popiera apel o zwiększenie liczby narodziń a wydoskonalony przez Breżniewa na XVI Zjeździe KPZR w 1981 r.

Tylko wojska lądowe i marynarka potrzebują corocznie około miliona młodych, zdolnych do służby wojskowej ludzi, jeśli chcą nadal utrzymać dotychczasowy stan liczebny, tzn. 2 miliony pod bronią. Podobne liczby dotyczą pozostałych formacji tej liczącej 4 miliony żołnierzy armii.

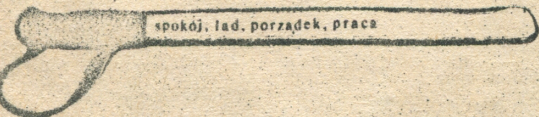
O wadze problemu może świadczyć również fakt, że szef d/s kadr przy sztabie głównym został mianowany vice-ministrem obrony narodowej. Nowy vice poprawia liczebność wojsk przez zwiększenie liczby rekrutów-kobiet, a także ponowne powołanie do służby około milionu obywateli uprzednio zwolnionych tymczasowo ze służby. Np. studenci i uczniowie szkół średnich byli do tej pory odraczani na czas nauki. Zgodnie z opublikowanymi ostatnio zasadami tylko kilka z np. 78 moskiewskich szkół wyższych ma prawo odroczenia służby wojskowej dla swoich studentów. Są to m.in. uniwersyte, dwie politechniki i trzy akademie naukowe.

W innych placówkach nauce odroczenie służby wojskowej możliwe jest tylko w indywidualnych przypadkach. Tak więc szerokie masy studentów i uczniów radzieckich narazone są na przeszerwanie nauki w momencie otrzymania wezwania do wojska. Takie katrowe uzupełnienia się również przez zwiększony nabór rekrutów z azjatyckich republik Związku Radzkiego. Takie rozwiązanie powoduje jednak problemy wewnętrzne w oddziałach. Jednym z nich jest niewystarczający poziom przygotowania technicznego tychże rekrutów, co z kolei bardzo utrudnia zarządzanie żołnierzami i technikami wojskową na wyższym poziomie. Do tego dochodzą problemy czysto językowe, gdyż większość rekrutów azjatyckich zna w minimalnym zakresie język rosyjski lub wcale; szczególnie dotyczy to rekrutów wysiedlonych się z Kirgizji, Uzbekistanu, Turkmenii i Kazachstanu.

Niewątpliwymi problemami armii w ostatnich latach są również konflikty etniczne oraz pijaństwo. W różnych jednostkach dochodzi do przypadków jawnej dyskryminacji rasowej rekrutów, którzy nie wywodzą się z zachodnich części kraju. Obok słownych form szykanowania "osobność" /przejawia się to również w przeszkoleniu ich do najcięższej pracy/.

Służba wojskowa odbywa się w reguły w bardzo odległych od miejsca pochodzenia republikach; jeśli rekrut wywodzi się z Uzbekistanu służy w którejś z republik nadkajtyckich i odwrotnie. Taka enklawa i kulturowa izolacja powoduje nie tylko konflikty wewnątrz jednostek i oddziałów ale także efekty uboczne - jak np. brak realnych szans na jakiegokolwiek zbliżenia się z ludnością zamieszkującą teren stacjonowania danej jednostki. Jest to szczególnie istotne i często przez naczelne dowództwo widziane w przypadku wojsk ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego, w sumie 260 000 ludzi. Konflikty wewnętrzne są często podawane przez kadrę oficerską, zgodnie z ryśnią zasadą "dziel i panuj".

Problem niedoboru rekrutów można rozwiązać przez wydłużenie służby czynnej do trzech lat. Związku Radzkiego, nie może sobie w tej chwili na to pozwolić bez konsekwencji gospodarczych; już w tej chwili brak około 2 milionów siły roboczej w okręgach przemysłowych a liczba nowo zatrudnionych ciągle spada. Innym rozwiązaniem byłoby zwiększenie stanu kadry zawodowej, która w tej chwili wynosi niecałe 2% /zisa porównania - Bundeswehra 30%/. Wojskowa kadra zawodowa rekrutuje się jednak z wstępu wykwalifikowanych, a tych bardziej potrzebuje gospodarka kraju niż armia rekrutów.

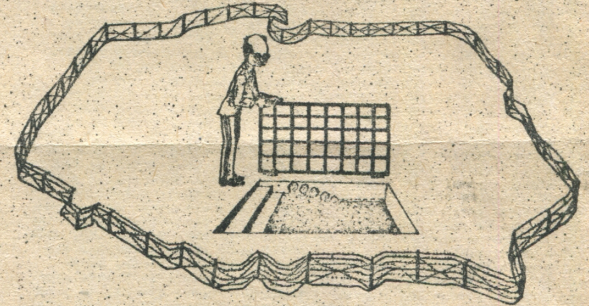


Daniel Passent - świetny dziennikarz o piórze z gumy /rozciągającym lub kurosuwym się zależnie od temperatury na zewnętrzny, którego teksty, jeśli nie są wiarygodne, to wernie opisywały kolejne manewry liberalnego skrzydła władzy, wydał z siebie znaczący tekst "Ani wszystko ani nie" /Polityka Nr 40, s. 9/. Jest to tekst znaczący, bo pojawił się orszed spodziewanym odprężeniem - może więc być traktowany jako diagnoza i perspektywa odwilży. Położona lekka wykaże "ugodowość" tekstu, którego autor trochę władzy przycina, trochę opozycji, a wszystko w sosie zdrowego rozsądku i "poczucia realności", stąd nawet wziął się i tytuł. Ale bliżej... Jest tu parę тез i sformułowań starych jak świat, jest kilka punktów wyjęcia też niemłodych. Pisze Passent, że wszyscy są niecierpliwi. Wszyscy to obywatele, których niecierpliwi brak postępów w walce z kryzysem, to opozycja, która tylko władze czyni winną, i wrzesze to niecierpliwa lewica partyjna nawołująca do zamorzyzacji, a Grabakim /czytelnym w tekście/ i innymi /nieczytelnymi, co świadczy o ich sile/ na czele. Wszyscy są niecierpliwi wobec władzy, która robi co może. Acha, ha, ha - cierpliwy, zdaniem Passenta, jest "Zachód, któremu kryzys jest na rękę" //7/. Wigo jest taki: a lewa niecierpliwi zamorzyzacji - s prawa niecierpliwe społeczeństwo z narodziła opozycji i w cuglach Kościuski. I te siły się równoważą, albo mądra władza je równoważy. Wagę tę znamy. Niech społeczeństwo się uspokoi, bo może być gorzej - mówiono już przed sierpniem, bo będzie Apokalipsa, albo przyjdzie gorzej.

Nigdy nie mówiono, że będzie lepiej. Zawsze była ta ciemna siła na śpiączce, której trzeba się było bać, a bronia nas przed nią dobra władza. I teraz Grabakim piszący bieżące listy otwarte przedstawiony jest przez Passenta jako czararla siła zagrażająca ugodowej polityce władz. To czy opozycja na przywódca Grabakiego do porządku na posiedzeniu plenum czy egzekutywy? Skąd jest Grabakim? Pisze Passent: "Jedni i drudzy nie mają programu".

Z tego wynika, że władza program ma. Tych "jednych", czyli Grabakiego i kolegami "sostawmy, ale "drudzy"? Stary chwyt stosuje Passent: "Pamiętajcie się nie wiedząc czego chcecie". Czy tak jest? Społeczeństwo twarde w oporze choć niekiedy do biłajtyki, pamiętające "Solidarność" i jej program, TKK wywołujące do porozumienia i i reform nie mają programu? Czy jest on - tak samo nie do przyjęcia jak zamorzyzacja Lewaków?

Pisze Passent: "Daj niecierpliwym może być tylko ożkówek obdarzony krótką pamięcią..." Wigo nowojuss, gotowa, rzesze by się chciało wyrostek. A tu już żyłcia domyślają ci, który, rzesze ono na oszekaniu i nadziei. Boga dajcie, jeśli sążko tylko w domu, jest więc i element biblijny - oczekajcie na sprawiedliwej godzinie, to sami bez winy nie jesteście. To brzmie ładnie, ale jest fałszywe, szczególnie w przededniu odwilży, która sapowiada Passent jako spłynięcie tylko osędi kry. A most drzew...



WITAMY ZAWIESZENIE STANU WOJENNEGO

### Kolokwium

Na kolacji spotkała się ekstrema - przybył Pan Starezy, którego usniesz, choć sam chciał usnąć, był też Pan Średni - zawsze śliczy, i Pani Zaradna też była, także sony, mgłowita - tłum, Stół ładny, elegancji, choć nie na pohybel, choć nie z Redniej, ale umiar; a pogrzeb miał w slym gnieście. Co do tego wacycy się sądzali - szczególnie to pierwsze nie budziło wątpliwości, Pan Starezy okies po towarzysztwie potoczył i wiedę analizę poczył. Ze Andropow zamorzyzta jest, na co dowody w Tygodniku "wzszchnym i Głosie Ameryki są wystarczające. Pani Zaradna sportowała, że w Polsce w Europie, co na tyle podważyło autorytet Pana Starezego, że kłócił się z Panem Cichym w sprawie bigosu. Wyszło na Głos Ameryki, przy czym okazało Pani Zaradnej całunę, bo wyrzucając też była, choć nie chciała. Andropow zamorzyzta został się przy kwilaniu Pana Młodego, co to, że nie wiadomo, że tam już gorzej był nie może, a zamorzyzta przeżył się także i tam. Ot, młody, grup - orzekli, komuny nie zna - krytykują, w tym troje także s partii wyrzuconych i jeden wyrzucony, lecz nie s partii. Oni jak hydra, ci komunioi - siona Pana Starezego wtrąca - zamorzyzta są, byli i będą... Jeśli się ich nie powiesi dodać Pan Starezy smany wolie miał ostrej rozprawę, szczególnie s azetami, którego nie lubił. Pyleńci, wtytu jak kanał - plany pani w przerwie dyskusji nad morską, która sara ssmurca walecym wydawała się spropozycyony. Walecym wiał w powietrzu. Pan Starezy sawyrokował - kolaborant i kapitulant! Tak, tak - jęknęły panie - walczyć trzeba do tułu ostatniego - pisał Pan Cichy, bo sobie już popił. A może nie - spytał Pan Młody, może s tego coś będzie, może porozumienie do przyjęcia, katolickie związki? Może władza się opamięta? Zdrójca - krzyknęły panie, lami sędzia, a on na wolności - jak sędzi! Prymas też sdrincał walka do oporu! Walecym walczyć - spytał Pan Młody - no to dalej gazetki pisać, manifestacje urządzać i walczyć. Jak mam walczyć? - ryknął Pan Starezy - a bo to dia mnie te związki, niech robotnicy walcą! Robotnicy to hotota - krzyknęła tona Pana Cichego mające na wylci hydrauliczkę, co zmieniło na chwile tok rozmowy. Hotota nie są - prawie krzyknął Pan Młody, a s wyjęcia walczy ciężko się i tyle. To znaczy, że hotota są - pisał już Pan Starezy - walczyć trzeba, walczyć! To walcze pan rzucił się Pan Młody, ci, co walczą już sionas albo siediści sara będą i pisa s kulawa nogą ich losa się nie troszczą... Jaka siediści, ja wiem - ryknął, plaster wędliny na dywan-pers sponosał; Pan Starezy. Dwa tygodnie - pisała Pani Zaradna s dwójka stego woleca Młodego niż Starogo, bo młody był i jeszcze czas jaki będzie. Tydzień nie tydzień, dwa nie dwa, ale siediści s - wybuchnął Pan Starezy - i wiem, co to katorta. Wycięcie nie siediści,

